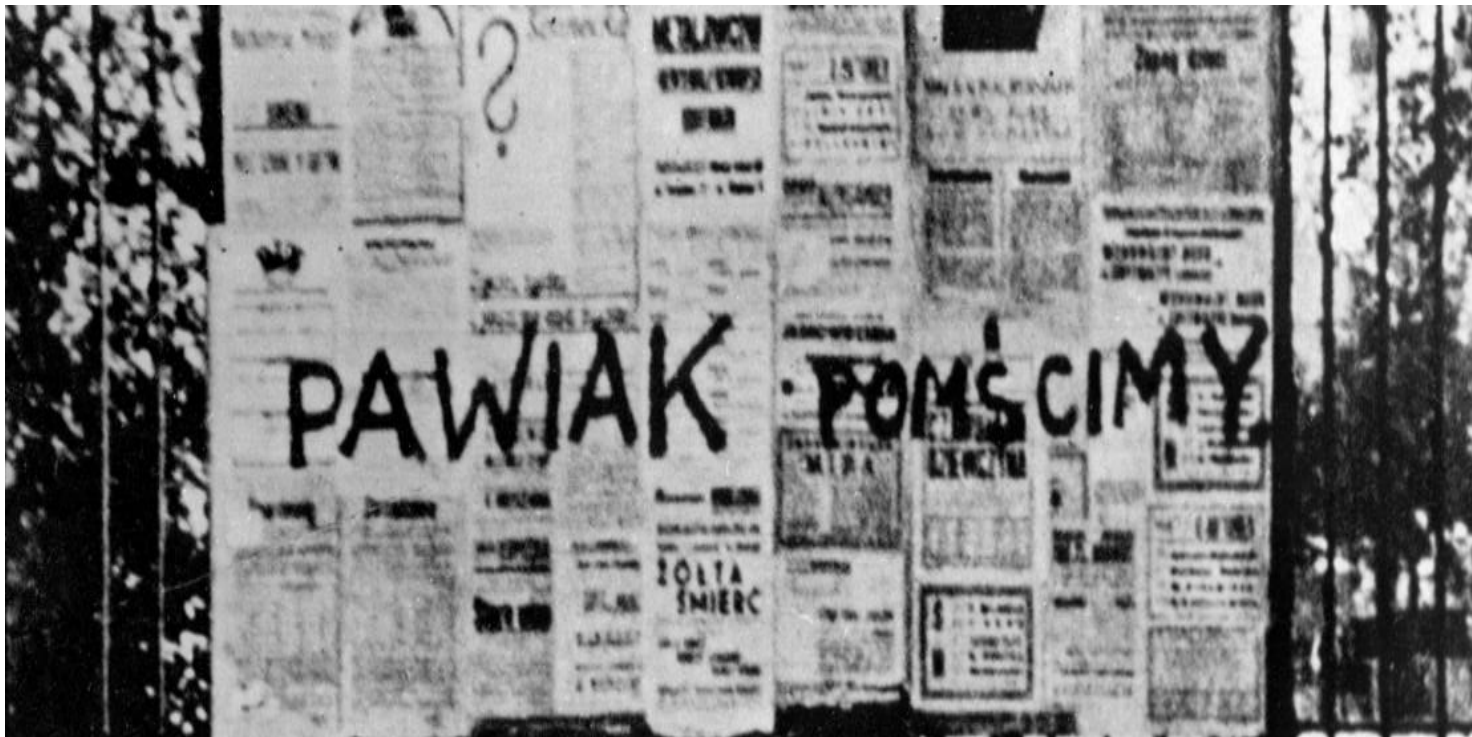


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/90031,Postawy-spoleszczenstwa-polskiego-wobec-okupantow-Kultura-polska-w-konspiracji.html>



ARTYKUŁ

Postawy społeczeństwa polskiego wobec okupantów. Kultura polska w konspiracji

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MAREK GAŁĘZOWSKI 03.03.2022

Opór społeczeństwa polskiego w czasie okupacji niemieckiej wyrażał się nie tylko w walce bieżącej i przygotowaniach do powstania zbrojnego w szeregach Armii Krajowej.

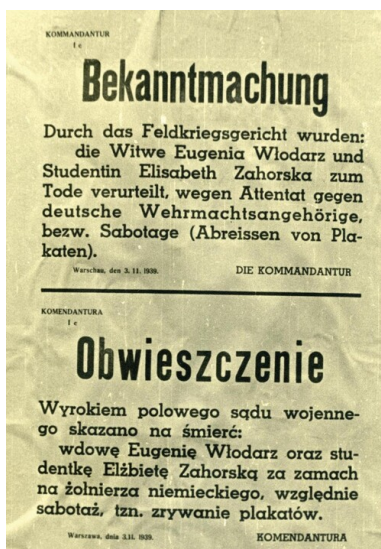
Przybrał on również powszechniejszą formę walki cywilnej, za którą – tak jak za każdy sprzeciw wobec okupanta – groziły najwyższe kary, stosowane z bezwzględną konsekwencją od pierwszych tygodni okupacji.

Walka cywilna

W listopadzie 1939 r. Niemcy rozstrzelali Eugenię Włodarz i Elżbietę Zahorską za zrywanie niemieckich plakatów propagandowych, przedstawiających rannego żołnierza polskiego, który wskazywał na stos gruzów ze słowami: „Anglio! Twoje dzieło!”.

Mimo groźby śmierci młodzież, głównie harcerze Szarych Szeregów, zaczęła akcje, nazwane „małym sabotażem”; stały się one pierwszą formą walki cywilnej. Na murach i afiszach z zarządzeniami władz okupacyjnych wykonywano napisy ośmieszające Niemców bądź grożące odwetem za dokonane zbrodnie (np. „Pawiak pomścimy”).

Wybijano szyby w oknach osobom sprzyjającym okupantowi oraz fotografom, którzy wieszali w witrynach zakładów zdjęcia Hitlera lub niemieckich żołnierzy. Zrywano flagi niemieckie, a w święta narodowe wywieszano polskie. Od 1942 r. na murach polskich miast zaczęto malować znak Polski Walczącej – kotwicę ze splecionych liter P i W. W cywilnym oporze uczestniczyli przedstawiciele wielu środowisk społecznych i zawodowych: lekarze wystawiali fałszywe zaświadczenia o niezdolności do pracy, co chroniło przed przymusowymi robotami w Niemczech, a księża sporządzali nowe metryki urodzenia dla działaczy konspiracji i ukrywających się przed prześladowaniami niemieckimi Żydów.



Okupacyjne obwieszczenie (w językach niemieckim i polskim) z 3 listopada 1939 r. dotyczące informacji o wykonaniu przez Niemców wyroku śmierci na Eugenii Włodarz i Elżbiecie Zahorskiej

Kodeks zachowań KWC

Stosunek do okupanta niemieckiego regulował początkowo niepisany kodeks zachowań, który po pewnym czasie ujęto w przepisach opracowanych przez Kierownictwo Walki Cywilnej (podlegające Delegaturze Rządu RP i kierowane przez Stefana Korbońskiego). Określały one normy zachowań społecznych wobec Niemców. KWC wzywało do bojkotowania zarządzeń szkodliwych dla społeczeństwa i przynoszących korzyść Niemcom, np. pracy ochotniczej na rzecz III Rzeszy czy dostarczania kontyngentów. Bojkotem objęto osoby, które uznały się za Niemców i wpisały na niemiecką listę narodowościową (folkslistę), lub utrzymujące stosunki towarzyskie z Niemcami. Wobec opornych, głównie kobiet, stosowano karę golenia głowy. Zakazywano chodzenia do kin, w których przed seansami wyświetlano kroniki, sławiące niemieckie sukcesy militarne. Bojkotem objęto też teatryki rewiiowe, gdzie wystawiano prymitywne farsy (ich tytuły mówiły same za siebie: *Wesoły harem*, *Co trzeba do baby*, *Kajaki i krzaki*, *Cacko z dziurką* czy *W ululany ulu*), oraz grę na loterii i w kasynach, ponieważ dochody z nich były przeznaczone dla Niemców. Wypisywane na murach hasło „Tylko świny siedzą w kinie, co bogatsze to w teatrze” nie doprowadziło jednak do spadku wysokiej frekwencji. Widzów nie odstraszało cięcie ubrań żyłkami czy wrzucanie do sal kinowych śmierzących petard. Wojna nie zmieniła natury ludzkiej, łączącej nawet bardzo prostej rozrywki, która pozwalała na moment choć oderwać się od pełnej grozy codzienności.

Cena odwagi

Warunki prowadzenia działalności podziemnej różniły się w poszczególnych częściach okupowanego kraju. Na ziemiach wcielonych do III Rzeszy wymordowanie lub deportowanie do GG wielu przedstawicieli elity polskiej i sprowadzenie na ich miejsce Niemców zmieniło lokalną strukturę społeczną i narodowościową; obecność licznej na tym obszarze grupy folksdojczów ułatwiła Niemcom inwigilację ludności polskiej. Powstałe tu okręgi ZWZ-AK poniosły bardzo duże straty. Znacznie lepsze warunki dla tworzenia konspiracji panowały w GG ze względu na niemal jednolite środowisko polskie. Nawet osoby nieuczestniczące bezpośrednio w działalności konspiracyjnej okazywały podziemiowi raczej życzliwość i pomoc niż niechęć czy wrogość.

Wybijano szyby w oknach osobom sprzyjającym okupantowi oraz fotografom, którzy wieszali w witrynach zakładów zdjęcia Hitlera lub niemieckich żołnierzy. Zrywano flagi niemieckie, a w święta narodowe wywieszano polskie. Od 1942 r. na murach polskich miast zaczęto malować znak Polski Walczącej – kotwicę ze splecionych liter P i W.

Pod okupacją sowiecką struktury podziemia tworzone równie spontanicznie jak na obszarze okupowanym przez Niemców. Nie dostrzegano jednak całkowicie odmiennych warunków narodowościowych, tego, że działalność prowadzona jest w środowisku przeważnie obojętnym, a często i wrogim. Widok nędznie ubranego żołnierza sowieckiego z karabinem na sznurku rzucającego się na towary codziennego użytku, smarującego masłem ciastka, prowadził do ostentacyjnego lekceważenia okupanta. Tymczasem sowieckie służby represyjne z NKWD na czele działały bardzo sprawnie, często wykorzystywały agenturę istniejącą już przed wojną i precyzyjnie uderzały w organizacje podziemne. W ciągu kilku pierwszych miesięcy okupacji masowe aresztowania doprowadziły do rozbicia lub sparaliżowania wszelkich form działalności konspiracyjnej na Kresach. Potężny cios stanowiły deportacje, niszczące naturalną bazę polskiego oporu. Sukcesem sowieckich służb było również umieszczenie swoich agentów w kierownictwie ZWZ we Lwowie.

Niemcy i Sowieci stosowali wobec polskiego podziemia brutalne represje, niespotykane w poprzednim okresie niewoli, m.in. wprowadzili zasadę odpowiedzialności zbiorowej – prześladowali nie tylko członków konspiracji, ale również ich rodziny. O ile jednak Niemcy, zamierzając sterroryzować całe społeczeństwo, uderzali we wszystkie jego warstwy, często na oślep, mordując w odwecie za akcje podziemia przypadkowe osoby, o tyle sowiecki aparat represji dążył do zniszczenia głównie tych grup społecznych, które uznał za potencjalną bazę dla polskiego oporu.

Znaczne straty podziemie ponosiło nie tylko w wyniku działań okupantów i zeznań składanych przez aresztowanych członków podziemia, które wymuszano biciem i szantażowaniem losem bliskich. Powodowało je również lekceważenie zasad konspiracji oraz wyspecjalizowanych służb policyjnych przeciwnika, posługujących się na nieznaną dotąd skalę prowokacją i agenturą. Stereotypowe opinie, podzielane także przez część funkcjonariuszy niemieckiego aparatu okupacyjnego przekonanych, że Polacy są urodzonymi konspiratorami, nie znajdowały potwierdzenia w początkowym okresie okupacji. Działacze wszystkich środowisk politycznych, w tym pierwszy delegat rządu Cyryl Ratajski, prowadzili działalność półjawną, spotykając się w kawiarniach i swoich mieszkaniach. Żołnierze AK, w większości bardzo młodzi, zwracali często uwagę ubiorem, stylizowanym na wojskowy. Dowództwo ZWZ krytykowało powszechne gadulstwo,

które – jak można przypuszczać – sprawiło, że gestapo już wiosną 1940 r. poznało personalia komendanta ZWZ gen. Roweckiego.

Szkołą konspiracji nie była więc tradycja, lecz dotkliwe straty ponoszone przez całą okupację.

Nieprzestrzeganie zasad prowadzenia walki podziemnej przytrafiło się bowiem i później. W czerwcu 1943 r. w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży w Warszawie miał się odbyć ślub jednego z oficerów Kedywu. Na uroczystość przybyło wielu członków jego oddziału. Podczas nabożeństwa świątynię otoczyło gestapo, które aresztowało około 90 osób. Większość z nich zamordowano w egzekucjach bądź w Auschwitz-Birkenau. Najdotkliwszą stratę AK poniosła jednak 30 czerwca 1943 r., gdy wskutek działań siatki agentów gestapo – Ludwika Kalksteina, Blanki Kaczorowskiej (obydwoje działali wcześniej w kontrwywiadzie ZWZ i zostali odznaczeni Krzyżami Walecznych) oraz Eugeniusza Świerczewskiego – Niemcy aresztowali dowódcę AK gen. Stefana Roweckiego.



Ludwik Kalkstein, zdrajca. Fot. z zasobu IPN



Zakopane, listopad 1939.
Przewodniczący Komitetu
Góralskiego Wacław Krzeptowski
(z lewej) wita okupacyjnego
gubernatora niemieckiego Hansa
Franka po jego przybyciu do
Zakopanego. Ze zbiorów NAC



Blanka Kaczorowska, zdrajca.
Fot. z zasobu IPN

Kraj bez Quislinga

Przez cały okres wojny Polacy w kraju i na uchodźstwie z dumą podkreślali, że w walce z Niemcami zachowują jednolitą postawę, a społeczeństwo polskie nie wydało z siebie Quislinga. Określenie, które stało się synonimem kolaboracji, czyli dobrowolnej współpracy politycznej z okupantem, pochodziło od nazwiska Vidkuna Quislinga, przywódcy norweskiej partii nacjonalistycznej. Po agresji Niemiec na Norwegię objął on urząd premiera rządu współpracującego z okupantem. Po wojnie został za to skazany na śmierć i stracony.

Przekonanie, iż Polska jest krajem bez Quislinga, odpowiadało rzeczywistości o tyle, że ani okupanci niemieccy, ani sowieccy w latach 1939–1941 nie złożyli żadnemu środowisku politycznemu propozycji współpracy i od początku prowadzili politykę bezwzględnej rozprawy z polskim społeczeństwem. Dlatego w okupowanej Polsce nie pojawiła się kolaboracja jak np. w Norwegii czy we Francji, gdzie władzę sprawował tzw. rząd Vichy (od nazwy jego siedziby) z marszałkiem Philippe'em Pétainem na czele, który gorliwie wysługiwał się Niemcom.

Zdarzały się natomiast wypadki narodowego zaprzaństwa i zdrady. W Generalnym Gubernatorstwie sprowadziły się one do sporadycznego podpisywania folkslisty lub prowadzenia działalności agenturalnej przeciw polskiemu podziemiu. Niepowodzeniem zakończyła się akcja tworzenia tzw. *Goralenvolk* (narodu góralskiego), zainicjowana przez Wacława Krzeptowskiego (przedwojennego działacza SL na Podhalu). Popierany przez Hansa Franka, zachwyconego góralskimi strojami i folklorem, przekonanego o pochodzeniu górali od germańskich Gotów, poniósł jednak klęskę, gdyż przeważająca większość górali uznała go za zdrajcę i odmówiła przyjęcia odrębnych kenkart (niemieckich dokumentów tożsamości wydawanych Polakom w GG). Zachowania zbliżone do kolaboracji były częściej spotykane na ziemiach wcielonych do Rzeszy, głównie w postaci wymuszonego zwykle wpisywania na folkslistę; wielu mieszkańców tych ziem zmuszono również do służby w niemieckiej armii.

Władze polskie na uchodźstwie traktowały tę sprawę niekonsekwentnie. Pogodzono się np. z faktem zadeklarowania na przełomie 1939 i 1940 r. przez niemal całą ludność Śląska przynależności do narodu niemieckiego. Na taką postawę wpłynęło m.in. zalecenie ordynariusza diecezji śląskiej biskupa Stanisława Adamskiego, który uznał, że w ten sposób Polacy na Śląsku unikną prześladowań niemieckich. Zdradę natomiast karano śmiercią – jako pierwszy został zastrzelony znany przedwojenny aktor, agent gestapo, Igo Sym. Pod koniec wojny podziemie wykonało również wyrok na Krzeptowskim.

Na granicy kolaboracji i w sprzeczności z zasadami podziemnego kodeksu zachowań Polaków pod okupacją niemiecką stały też występy niektórych znanych aktorów w niemieckich teatrzykach – grali tam m.in. Adolf Dymśa (miał autorskie programy kabaretowe), Kazimierz Junosza-Stępowski, Józef Węgrzyn. Bogusław Samborski zagrał w filmie *Heimkehr*, w którym opisywano rzekome prześladowania mniejszości niemieckiej w przedwojennej Polsce.

Zdarzały się wypadki narodowego zaprzaństwa i zdrady. W GG sprowadziły się do sporadycznego podpisywania folkslisty lub działalności agenturalnej przeciw polskiemu podziemiu. Niepowodzeniem zakończyła się akcja tworzenia tzw. *Goralenvolk*, zainicjowana przez Wacława Krzeptowskiego (przedwojennego działacza SL na Podhalu).

Popierany przez Hansa Franka, przekonanego o pochodzeniu górali od germańskich Gotów, poniósł klęskę, gdyż przeważająca większość górali uznała go za zdrajcę i odmówiła przyjęcia odrębnych kenkart.

Przez całą wojnę istniał bezwzględnie przestrzegany zakaz współpracy AK i podziemia cywilnego z Niemcami, a jej podejrzenie kwalifikowano jako zdradę. W 1941 r. szef sztabu ZWZ płk Janusz Albrecht został wydany w ręce gestapo przez jednego z przedwojennych oficerów polskich (zlikwidowanego później przez podziemie). Torturowany w śledztwie, wyraził zgodę na przedstawienie komendantowi ZWZ propozycji zawarcia „układu o nieagresji” z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Został zwolniony, jednak gen. Rowecki odmówił spotkania z nim, a sam płk Albrecht wkrótce popełnił samobójstwo lub został zastrzelony na polecenie Roweckiego.

Na Nowogródczyźnie część polskiego podziemia, bezwzględnie zwalczanego przez partyzantkę sowiecką, porozumiała się z lokalnymi władzami niemieckimi w sprawie zawieszenia broni. Zostało to potępione przez dowództwo AK, które nie dostrzegało specyfiki sytuacji – bezpośrednie zagrożenie ze strony partyzantki sowieckiej dla podziemia i ludności polskiej na tym obszarze było co najmniej równoznaczne z niemieckim, a w życiu codziennym bardziej dotkliwie.

Na Kielecczyźnie z gestapo współpracował przedstawiciel lokalnych struktur NSZ, ppor. Hubert Jura „Tom”. Za jego pośrednictwem w styczniu 1945 r., po rozpoczęciu ofensywy sowieckiej, dowódca Brygady Świętokrzyskiej zawarł z lokalnym dowództwem niemieckim kontrowersyjne porozumienie, na mocy którego wycofał swoją jednostkę do Czech. Nie wzięła ona jednak udziału w walce po stronie niemieckiej; w maju 1945 r. wyzwoliła obóz koncentracyjny dla kobiet w Holiszowie, a następnie przeszła do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Na ziemiach wcielonych do ZSRS, poza przychylną wobec Sowietów postawą części mniejszości narodowych, okupacja była też sprawdzianem patriotyzmu samych Polaków. Spośród nich władze sowieckie zdecydowanie poparły przedwojenni komuniści. Wypadki zaprzaństwa narodowego zdarzały się wśród literatów, którzy nie tylko wyrażali w prasie radość z upadku państwa polskiego i przyłączenia ziem polskich do ZSRS, ale popierali politykę sowiecką i angażowali się w inicjatywy kulturalne władz okupacyjnych. W listopadzie 1939 r. grupa polskich pisarzy przebywających we Lwowie, m.in. Stanisław J. Lec, Leon Pasternak, Elżbieta Szemplińska, Adam Ważyk, Tadeusz Boy-Żeleński, podpisała deklarację, która ukazała się w polskojęzycznym „Czerwonym Sztandarze”. Wyrażano w niej radość z

„runięcia sztucznych barier nienawiści narodowej, dzięki czemu kultura Zachodniej Ukrainy może rozwijać

się w myśl sowieckiego hasła braterstwa narodów”.

Był to początek serii podobnych wystąpień, chociaż uczestniczyła w nich stosunkowo nieliczna grupa przedwojennej inteligencji.

Kultura Polski podziemnej

Mimo powszechnego terroru niemieckiego i polityki nastawionej na niszczenie kultury polskiej i prześladowanie jej twórców, w kraju rozwinęło się na wielką skalę podziemne życie kulturalne obejmujące wszystkie dziedziny twórczości. Nie przeszkodziły temu trudne warunki bytowania codziennego inteligencji, pozbawionej źródeł zarobku. Pomoc materialną środowisku twórczemu starała się zapewnić Rada Główna Opiekuńcza. Skromne zasiłki wypłacał również Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu RP. Podziemne życie kulturalne koncentrowało się w Warszawie. W mieszkaniach prywatnych odbywały się koncerty, przedstawienia teatralne, wieczory literackie. Dynamicznie rozwijał się podziemny ruch wydawniczy. W czasie wojny ukazało się blisko 1500 tytułów czasopism konspiracyjnych. Podziemne gazetki były źródłem informacji i stanowiły oręż w walce z propagandą wroga. Podtrzymywały społeczeństwo na duchu i mobilizowały do stawiania oporu, upowszechniały hasła walki cywilnej i normy postępowania wobec okupanta, przedstawiały idee stronnictw politycznych Polski podziemnej. Wydawała je AK (głównym organem prasowym był drukowany w wielotysięcznym nakładzie „Biuletyn Informacyjny”), delegatura rządu („Rzeczpospolita Polska”) oraz wszystkie ugrupowania polityczne (największe nawet po kilkanaście pism, adresowanych do różnych grup społecznych). Ukazywały się periodyki poświęcone wyłącznie tematyce kulturalnej (m.in. „Droga” – gdzie publikował najwybitniejszy poeta czasu wojny Krzysztof Kamil Baczyński, „Nurt”, „Sztuka i Naród”). Wydawano książki, wśród nich opowieść o harcerzach Szarych Szeregów – *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego, a także *Dywizjon 303* Arkadego Fiedlera o bohaterstwie lotników polskich w czasie bitwy o Anglię, *Obóz śmierci*, zawierającą pierwsze relacje więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau (opracowane przez Natalię Zarembinę z PPS-WRN), *Na oczach świata* Marii Kann o zagładzie getta warszawskiego i walce żydowskich bojowników.

Na ziemiach wcielonych do ZSRS wypadki zaprzaństwa narodowego zdarzały się wśród literatów, którzy nie tylko wyrażali w prasie radość z upadku państwa polskiego i przyłączenia ziem polskich do ZSRS, ale

popierali politykę sowiecką i angażowali się w inicjatywy kulturalne władz okupacyjnych.

Bujny rozwój prasy konspiracyjnej nie byłby możliwy bez sprawnie funkcjonującego zaplecza technicznego – podziemnych drukarni. Obsługa tajnej drukarni należała do najtrudniejszych form działalności konspiracyjnej: pracowano w małych pomieszczeniach bez wentylacji, której nie montowano z obawy, by odgłos pracującej maszyny nie doprowadził do dekonspiracji. Wykrycie drukarni przez Niemców równało się śmierci jej obsługi.

Wojna była czasem debiutu wielu poetów i prozaików, publikujących w podziemnej prasie i rywalizujących w konspiracyjnych konkursach literackich. Młodzi twórcy, w większości zaangażowani w walkę z Niemcami, ginęli tak jak inni żołnierze podziemia. Symbolem tej postawy stała się śmierć czterech kolejnych redaktorów naczelnych pisma „Sztuka i Naród”. Bronisław Kopczyński zginął w obozie koncentracyjnym, Waław Bojarski został śmiertelnie ranny podczas składania wieńca pod pomnikiem Mikołaja Kopernika, Andrzej Trzebiński – rozstrzelany w egzekucji ulicznej na Nowym Świecie, a Tadeusz Gajcy poległ w Powstaniu Warszawskim. W Powstaniu zginął również śmiercią żołnierską Krzysztof K. Baczyński.

Nie wszyscy twórcy byli jednak zwolennikami osobistego zaangażowania się w walkę zbrojną. Aktywny w konspiracyjnym życiu kulturalnym Czesław Miłosz (pod pseudonimem Jan Syruć opublikował jeden z pierwszych w okupowanej Polsce konspiracyjny tomik wierszy, a w dwa lata później – antologię polskiej poezji okresu wojny – *Pieśń niepodległa*) opowiadał się przeciw uczestnictwu twórców kultury polskiej w walce z Niemcami, przekonany o konieczności ich ocalenia z wojennej rzezi.

Fragment podręcznika IPN *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989* (2014). Całość publikacji dostępna w portalu polska1918-89.pl

COFNIJ SIĘ